

MRU - Bursztynowa Komnata !!!

Autor: dziki dziennikarzyna

09.01.2010.

Zmieniony 09.01.2010.

Jak donosi w dzisiejszym wydaniu Gazeta Lubuska, jej dziennikarze są na tropie Bursztynowej Komnaty. Jakie tym razem niesamowite odkrycia (tropy) zaprezentowali nam redaktorzy z GL.

W artykule krótko przeczytamy o historii BK oraz o skrytkach i podziemnych depozytach na MRU, najbardziej interesujące są owe tropy dziennikarza. Przyjźyjmy się bliżej temu artykułowi.

Miesiąc temu policjanci zatrzymali dwóch poznaniaków, którzy młotem pneumatycznym wykuwali dziurę w ścianie jednego z obiektów. Twierdzili, że są na tropie wielkiej tajemnicy. - Niemcy ukryli tu Bursztynową Komnatę. Jesteśmy o krok od epokowego odkrycia - mówili funkcjonariuszom. Noc spędzili za kratkami

Przyjźyjmy się co mogło być przyczyna takich poszukiwań. Nie raz nie dwa na łamach GL czy innych wydawnictw można było przeczytać wypowiedzi takie jak w ostatnim artykule:

Jestem przekonany, że w ciągu 65 lat od zdobycia fortyfikacji nie odkryto jeszcze ich wszystkich tajemnic - mówi Tadeusz Świder z Międzyrzecza, przewodnik po MRU.

(…)

Tymczasem zdaniem Roberta Jurga z Zielonej Góry, który jest znawcą fortyfikacji, komór depozytowych w MRU... nigdy nie odkryto! - Dzieła sztuki z Poznania odnaleziono w zupełnie innych obiektach. Nie były nawet zamaskowane. Ukryto je za drzwiami z drewna. Właściwych komór depozytowych nigdy nie odnaleziono. Z niemieckich materiałów z 1944 roku wynika, że ich łączna powierzchnia wynosi prawie pięć tysięcy metrów sześciennych - wyjaśnia Jurga, który od ponad 20 lat bada bunkry i jest autorem licznych publikacji na ich temat.

A później wszyscy zdziwieni że w podziemiach są rozute ściany i wyrwana podłoga, o dziurach w ziemi jakie zostawiają poszukiwacze skarbów nie wspomnę.

Trafne spostrzeżenia w artykule to już standard w GL.

Jedziemy polną drogą z Pniewa do Kęszycy. Po prawej stronie mijamy kolejne bunkry. Zatrzymujemy się przy obiekcie 719. Niedawno ktoś tu buszował. Przed betonową ścianą tlą się resztki ogniska. - Poszukiwacze skarbów i dzicy turyści przysparzają nam sporo roboty. W minionym roku 14 razy niszczyli kraty zabezpieczające wejścia do podziemi.

Jestem ciekaw ile tych bunkrów redaktor naliczył jadąc polną drogą z Pniewa do 719... Niedawno ktoś tu buszował! Mamy pierwszy trop? Dobrze chociaż, że to tylko dzicy turyści, a nie bunkrowcy...

Coś o GW Ludendorff

- Niemcy bronili tego odcinka przez trzy dni. Stawiali zażarty opór. Dochodziło do walk na bagnety. Potem wycofali się na zachód i wysadzili bunkry. Od tej pory nikt nie dotarł do podziemnych koszar i magazynów - opowiada Chmielewski.

Już sam nie wiem, innym razem czytam w GL że cała załoga GW Ludendorff się wysadziła po trzech dniach walki? To skąd te bagnety? No tak przecież ja się nie znam...

Kilka lat temu na Lisiej Górze pojawiła się ekipa poszukiwaczy z Niemiec. Chcieli się dostać do podziemi. Drażyli pionowe szyby, ale po publikacjach na ten temat w "GL" lokalne władze cofnęły pozwolenie na badania. Ponoć zdążyli się dokopać do korytarza, ale pustego i zawałonego z obu stron. Ponoć, bo w sprawie MRU i Bursztynowej Komnaty jest więcej znaków zapytania niż konkretów.

Doskonale redaktor wie że ta ekipa z poszukiwaczy z Niemiec to min Anna Kędryna i Robert Jurga, zresztą mieli na wszystko zezwolenia, a doczepiono się do tego że stawiają konstrukcje betonowe jakimi były betonowe kręgi zabezpieczające szyb który drażyli we współpracy z Niemcami. Z tego co pamiętam to Niemców było dwóch, a Polaków chyba szczęście. No ale coż ekipa Niemiecka.

Czyli kolejny raz sensacyjne tropy o Bursztynowej Komnacie są powielaniem artykułów Pana Leszka Adamczewskiego z Gazety Wielkopolskiej i z jego książki Konwuj do Paradies. Gratulacje autorskich

tropów!!!

Cały artykuł można przeczytać na stronie Gazety Lubuskiej